



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

II NIEDZIELA ZWYKŁA

17.01.2021

Nr 1(68)/2021

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (J 1, 35-42)

Jan stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś, odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia

pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus, wejrząwszy na niego, powiedział: «Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotr.

KOMENTARZ

Uczniowie Jana Chrzciciela byli bardzo związani ze swoim nauczycielem, ale gdy ten wskazał na Jezusa, natychmiast poszli za Nim. Zostawić swojego mistrza i pójść za nowym, cóż, na pierwszy rzut oka nie wygląda to najlepiej. Możemy się jednak domyślać, że Jan Chrzciciel przygotowywał ich na ten moment opowiadając o niezwykłym Nauczycielu. Taka była kolej rzeczy. Nikt tak jak Jan Chrzciciel nie potrafił zejść z pierwszego planu ustępując miejsca Mesjaszowi, którego sam zapowiadał.

Jezus nie zlekceważył podążających za Nim. Zainteresował się, zadał pytanie. Banalne i proste, a jednocześnie zasadnicze dla przyszłej egzystencji potencjalnych, nowych uczniów. I to nie tylko w dosłownym sensie, każdy przecież musi gdzieś mieszkać, ale także w wymiarze głębszym – mieszkać z Chrystusem na zawsze.

Warto pamiętać, że to właśnie Andrzej przyprowadził Piotra do Chrystusa. Szczególnie, że wielu podaje nieprawdę, jakoby Piotr był powołany pierwszy i dlatego jako pierwszy jest wymieniany w spisie Apostołów oraz był pierwszym papieżem.

Fakt, że to Jezus spojrzał na Piotra, i że to On go wybrał jest niepodważalny. Zmienić imię, to zmienić życie, i to często radykalnie. Czy gdyby Chrystus szukał mojego wzroku, czy potrafiłbym spojrzeć Mu prosto w oczy, licząc się z tym, że może całkowicie „zmienić moje imię”?

SPECJALIŚCI:

Czwarta Ewangelia stwierdza jako jedyna, że pierwsi powołani przez Jezusa uczniowie byli związani po-

przednio z Janem Chrzcicielem. Wśród dwóch uczniów, którzy najpierw udali się za Chrystusem, wymieniony jest imiennie tylko Andrzej, brat Szymona Piotra (w. 40); w drugim uczniu tradycja dość zgodnie upatruje Jana Ewangelistę. Andrzej pozyskuje dla Jezusa swego brata (w. 41), a spotkany później Filip – Natanaela (w. 43-45). Nie wiadomo w jakim stopniu ci ostatni byli związani z Janem Chrzcicielem, jednakże dwaj pierwsi udają się za Jezusem w odpowiedzi na powtórne (por. naza-jutrz w. 35) świadectwo o Nim jako o Baranku Bożym (w. 36). (...) Bezpośrednia rozmowa z Nim (Jezusem) przekonała ich (uczniów) ostatecznie o Jego godności mesjańskiej (por. w. 41); wyrazem tego są pierwsze kroki misyjne zmierzające do pozyskania dalszych zwolenników Jezusa. Kolejność powołania odzwierciedla rzeczywisty przebieg wypadków, a nie tendencję doktrynalną Ewangelisty (pierwszeństwo Jana przed Piotrem!), który na innych miejscach podkreśla eksponowane stanowisko Szymona Piotra (por. np. 6,68; 13,6-10; 21,15-17). Tylko Szymon Piotr otrzymuje nowe imię (jego brzmienia aramejskiego (w. 42) nie znają Synoptycy, wymienia je natomiast wielokrotnie św. Paweł (por. 1Kor 1,12; 3,22 itd.; Ga 1,18; 2,9-11.14), co oznacza w starożytności semickiej zawsze wydarzenie nadzwyczajne i nowy etap egzystencji religijnej.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 427-428)

oprac. ks. Robert Pochopień

Jakież musiało być zdziwienie wodza rzymskiego Pompejusza oraz tych, którzy wraz z nim zdobyli Jerozolimę i skierowali natychmiast swoje kroki do jerozolimskiej świątyni. Ileż to nieprawdopodobnych wieści krążyło o Bóstwie, które to miejsce za siedzibę swoją obrało. A jakie niespodzianki czekają ich w otoczonym najgłębszą tajemnicą *Debir*, miejscu zwanym Święte Świętych? Ponoć tam znajduje się złoty wizerunek głowy osła, albo tuczony jest i przygotowany człowiek na krwawą ofiarę, albo jeszcze inne jakie cuda są tam ukryte, skarby niewyobrażalne. Jak intruzi bezwstydni przekroczyli próg Świętego Świętych. Rozsunęli zasłonę. Przed oczami Pompejusza i jego oficerów odsłoniła się pustka. Tam nie było nic, była pustka, a raczej tam przebywało Niewidzialne. Poczuli wiew otchłannej tajemnicy. Ciarki przeszły im po plecach. Jakiż to Bóg, który będąc pełnią istnienia, istnienie wszelkie w sobie zawierając, dlatego właśnie jest Niczym? Którego „jest” posiada taką konsystencję, że jest tożsame z „nie jest”? Jakie świadectwo stanie za prawdę Bogu, który będąc Istnieniem Czystym jest tym samym Nicością, Pustką, jest radykalnie Inny niż wszelkie o Nim wyobrażenia, pojęcia wszelkie przekracza bez reszty? A co począć z Bogiem Ewangelii, który zaskakuje każdym słowem, każdym działaniem, wymyka się najbardziej wyrafinowanym strategiom myślenia i wierzenia? Czy nie byłoby najprościej Boga takiego niesfornego poddać procedurom oswojenia, uczynić Go na miarę człowieka, uczynić zeń karykaturę Boga?

Czyż na pytanie w tytule postawione nie trzeba nam odpowiedzieć, że Kościołowi Boga takiego głoszącemu, nie szaleństwa trzeba, a rozsądku, strategii przemyślnych, wyrafinowanego rozumu? Człowiek bogato wyposażony został w rozsądek, zaś pochwałę rozumu głoszący Kartezjusz pisał: „Rozsądek jest rzeczą najsprawiedliwiej rozdzieloną na świecie: każdy bowiem mniema, iż jest weń tak dobrze zaopatrzony, że nawet ci, których najtrudniej zadowolić w innych sprawach, nie zwykli pożądać go więcej, niż go posiadają”. Zatem rozsądnymi bądźcie, unikajcie jak ognia szaleństwa wszelkiego, nie traćcie miary w głoszeniu i oznajmianiu bez - miernego Boga. Niech rozum dyscyplinuje nieokreślone Bóstwo, niech Go oplączy siatką przejrzystych pojęć. Co jednak zrobić z tekstami św. Pawła, w jego *Listach* zawartych, a pochwałę szaleństwa głoszących: „Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości

świata? Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących... To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrość ludzi” Dalej pisze Apostoł Narodów: „Jeśli ktoś pośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga”. Św. Paweł o sobie i sobie podobnym powiada: my głupi dla Chrystusa. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili.

Znana jest w Kościele prawosławnym tradycja tzw. *jurodiwych*, bożych pomyleńców, szaleńców Chrystusa, którzy urągali światu i jego logice, porządkowi życia społecznego, ustalonym regułom międzyludzkiego współżycia, światu, który ospałym kultem i kłiwą pobożnością odgradził się szczelnie od szalonej miłości Chrystusowej. Swoim zachowaniem próbowali przypomnieć i przybliżyć radykalizm ewangeliczny, który granice wszelkie przekroczył, by człowieka ocalić. C. Wodziński pięknie opisał nam postacie prawosławnych *jurodiwych* oraz samo to niezwykle zjawisko w swojej książce *Święty idiota. Projekt antropologii apofatycznej*. Pisze na kartach tego dzieła: „Jurodstwo to gwałtowna, niezrównoważona świętość, która przemocą – choć także niezliczonymi fortelami – wyświęca nas z przytulnej ‘normalności’, swojskiej ‘codziennosci’, bezpiecznej ‘tutejszości’. Chce być piorunująco awanturnicza i prowokacyjnie zagadkowa. Jako świętość właśnie, jako szaleństwo Chrystusowe, czerpiące swą żywotność, swą niespożytą energię z samego ewangelicznego – ale i proroczego – źródła”. Porwani ewangelicznym przesłaniem nie potrafili już być wedle ustabilizowanego konwensu właściwego światu przeciętnemu. Prowokowali, bulwersowali, skupiali na sobie gorszące spojrzenia. Być może byli jedynymi swojego rodzaju świadkami Ewangelii, być może ponieśli dalej orędzie ewangeliczne. Dla wielu spotkanie z *jurodiwym* było spotkaniem z szaleństwem Ewangelii, wystawieniem się na jej wicherzący poryw.

Coraz wyraźniej widać, że Kościół w Polsce staje się niewiarygodny. Wiele spraw złożyło się na taki stan rzeczy. Spośród nich i to, że zbyt daleko w kompromisach ze światem poszedł. Tak dalece w sprawy cuchnące świata się wdał, że i skandale pedofilskie i pedalskie i wszelkie inne go nie ominęły, owszem, wgrzyzły się

głęboko w jego ciało. Skompromitowali się głosiciele Ewangelii począwszy od góry samej, na dołach skończywszy. Polski sojusz tronu i ołtarza też utracie wiarygodności się przystąpił. Zbyt wiele rozsądku rodem z tej ziemi, za mało szaleństwa Ewangelii. Zbyt wiele kalkulacji na miarę tego świata, za mało ewangelicznej prostoty. W komentarzu do wyżej wspomnianej książki Wodzińskiego pisał Michał P. Markowski: „Kto nie spotka na swojej drodze *jurodiwego*, jest zagubiony, co oznacza, że *jurodstwo* to nie epizod z dziejów prawosławnej świętości, ale nieusuwalny składnik naszego życia”.

Może Kościołowi w Polsce zabrakło *jurodiwych*, może zbyt wielu było domorosłych dyplomatów w piuskach, cwaniaków w sutannach, smutasów celebujących bezduszne nabożeństwa. Może zabrakło radości, eksplodującej potężnym, otwartym śmiechem, co też jest najgłębszym rysem Ewangelii. W opowiadaniu Dostojewskiego *Młodzik* mnich Makary zwraca się do jednej z osób: „Wy nie możecie być ateistą, ponieważ jest w was zbyt dużo radości”. Ewangelia jest radością życia, my zaś uczyniliśmy z niej ciężkawy, mroczny kodeks dyscyplinujący człowieka.

ks. Leszek Łysień

TAJEMNICE JASIENICKIEGO KOŚCIOŁA – ŹRÓDEŁKO

W naszym kościele w zasadzie nie ma problemu z wilgocią. Jest tylko jedno miejsce, w którym nieprzerwanie gromadzi się woda. A ksiądz proboszcz nic z tym nie robi, a nawet - o zgrozo - dba, żeby tej wody nie zabrakło.

Jest taki wojskowy dowcip:

- Co to jest kałuża?

- To mały zbiornik wodny, o niewielkim znaczeniu strategicznym.

Mamy taki mały zbiornik wodny, choć jego znaczenie jest fundamentalne. To... chrzcielnica.

Płynąca woda

W zasadzie oficjalna nazwa tego elementu kościoła, to "źródło chrzcielne". W dawnych wiekach budowano osobne kaplice, służące wyłącznie do chrztu. Nie było w nich ołtarzy ani ambon, ale sadzawki, zasilane bieżącą wodą. Dlatego te kaplice - z języka greckiego zwane baptysteriami - budowano na... płynących strumieniach, potokach albo rzekach. Po prostu w danym miejscu obmurowywano strumień, okładano kamieniem specjalne zagłębienie, do którego prowadziły schody, wokół wznoszono mury, ozdabiane pięknymi mozaikami. Takie baptysteria znajdziemy w Rawennie (chyba najstynniejsze), w Rzymie i innych miastach, zwłaszcza we Włoszech. Budowano je na placu przed wejściem do bazyliki czy katedry. Orientowano je: to znaczy wznoszono tak, żeby kandydat do chrztu wchodził przez drzwi po stronie zachodniej i - posuwając się na wschód - mógł zejść po schodkach do zagłębienia, zanurzyć się aż po czubek głowy w płynącej wodzie, a następnie wyjść przez drzwi po wschodniej stronie. Stąd, już jako ochrzczonym a więc stuprocentowym chrześcijanin, mógł wejść do stojącego nieopodal kościoła i w pełni uczestniczyć w liturgii, to jest nie tylko słuchać Słowa Bożego,

ale także przyjąć Eucharystię.

U nas jest chłodno

To całe zamieszanie z całkowitym zanurzeniem w wodzie było możliwe w ciepłym klimacie śródziemnomorskim. W naszych warunkach Europy północnej i wschodniej z zanurzaniem się w płynącej wodzie było już trudniej. Wymyślono więc symboliczne zbiorniki wody chrzcielnej, czyli chrzcielnice. Najczęściej rzeźbi się je w kamieniu. Kształtem przypominają monumentalny kielich. W zagłębieniu znajduje się metalowy kociołek czy też rodzaj miski z wodą. Świąci się ją raz w roku, podczas liturgii Wigilii Paschalnej w Wielką Sobotę wieczorem. Chrzcielnicę zamyka się przykrywą, żeby do wody chrzcielnej nie wpadły jakieś zabrudzenia albo owady.

Prawie kielich

Chrzcielnica ma ciekawą symbolikę. Kielichowaty kształt sugeruje jakiś związek ze Eucharystią. I słusznie - bowiem chrzest jest bramą sakramentów. Tylko ten, kto został wcześniej ochrzczony, może przystępować do kolejnych sakramentów, z Eucharystią na czele. Ten kształt chrzcielnicy może również przywołać na pamięć pierwszy ze znaków Jezusa - cud przemiany wody w wino, które przecież pije się z kielich - podczas godów w Kanie Galilejskiej.

"Kielich" chrzcielnicy może być owalny - tak, jak nasz jasienicki. Krągły kształt jest symbolem wieczności. Zawartość chrzcielnicy - czyli woda - oznacza życie. A jeśli połączy się te dwa elementy, zobaczymy w chrzcielnicy znak życia wiecznego. Na ścianach naszej jasienickiej chrzcielnicy widzimy zdobienia przypominające muszlę, trochę upodabniające ją do tak zwanej muszli św. Jakuba albo logo jednego z największych koncernów naftowych, który ma jako logo taką Jakubową muszlę

już choćby dlatego, że angielska nazwa tłumaczy się na język polski jako muszla właśnie. Jest to nawiązanie do starej tradycji ikonograficznej, w której ukazuje się św. Jana Chrzciciela udzielającego chrztu przy użyciu muszli przegrzebka, do polewania wody przyjmującego chrzest. Jan udzielając chrztu raczej - jak się domyślamy - zanurzał ludzi w wodach Jordanu. Trudno to jednak przedstawić na obrazie. A uniesiona nad głową dłoń trzymająca charakterystyczną muszlę nie pozostawia wątpliwości, że o chrzest właśnie nam chodzi. Jeśli Jan faktycznie miałby posługiwać się taką muszlą, to musiał ją znaleźć gdzieś na brzegu Morza Śródziemnego, bo w Jordanie przegrzebki - rarytas miłośników owoców morza - nie występują z całą pewnością.



Mojżesz i Miriam

Krągły kształt chrzcielnicy przywodzi na myśl koło. A koło, to coś, co może się toczyć. I tu pojawia się jeszcze jedno, tym razem biblijne skojarzenie chrzcielnicy. Fakt, iż wykonuje się ją najczęściej z kamienia przypomina o Mojżeszu, który na rozkaz Pana uderzył laską w skałę, a z niej wytrysnęła woda, którą można było ugasić pragnienie Izraelitów wędrujących przez pustynię z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Ten kawałek skały, który spłynął wodą - jak mówi legenda - oderwał się potem od całości i tocząc się wędrował z Izraelitami, którzy na cześć siostry Mojżesza, zwali ów ciekący gład Źródłem Miriam. Gdzie owo źródło się zatrzymało, tam przystawał Naród Wybrany i rozbijał namioty, żeby odpocząć. A kiedy Izraelici przekroczyli rzekę Jordan i weszli do Ziemi Obiecanej, Źródło Miriam wtoczyło się do Jeziora Galilejskiego i w nim zniknęło. Prawda, że piękna legenda?

Arka Noego

Czasami chrzcielnice przyjmują kształt ośmiokątny. W naszym kościele tylko uwieńczona niewielkim krzyżem pokrywa chrzcielnicę ma osiem boków. To jeszcze

jedno nawiązanie do symboliki biblijnej, a konkretnie do wód potopu, które oczyściły - jak chrzest - świat z występku grzechu. Uratowali się tylko pasażerowie arki, zbudowanej przez Noego i jego trzech synów, to znaczy oni i ich żony: czterech mężczyzn i cztery kobiety, razem - ośmioro ludzi. Ta liczba - osiem - jest odtąd symbolem ocalenia i ratunku. Odnosi się także do Zmartwychwstania Pańskiego, które nastąpiło "ósmego dnia" - bo to był pierwszy dzień tygodnia, a więc kolejny po upływie okresu siedmiu dni, czyli dzień ósmy. Ów ósmy dzień jest też symbolem "nowego stworzenia". Pierwsze stworzenie trwało sześć dni plus siódmy dzień odpoczynku - a więc mamy siedmiodniowy tydzień. Ósmy dzień - kolejny - rozpoczyna nowe stworzenie, którym staje się człowiek ochrzczony w Chrystusie. Chrzest, to wejście do wody, jest zanurzeniem w śmierć Chrystusa, przyodzianiem się w Niego, a tym samym daje nam także udział w chwale Jego Zmartwychwstania.

Ochrzcić każdy może

Chrzcielnica w naszym kościele stoi - patrząc na ołtarz - po lewej stronie, na skraju prezbiterium. Zaraz obok niej stoi także zapalany podczas ceremonii chrztu paschał. Umieszczona w chrzcielnicy woda jest materią sakramentu chrztu. Bez wody nie można ochrzcić człowieka. Nie można posłużyć się sokiem, herbatą, pianką do golenia albo perfumami. To musi być woda. Wskazane jest, żeby to była woda z chrzcielnicy. Albo w ogóle woda poświęcona. Ale w pewnych sytuacjach - gdy na przykład życie noworodka jest w niebezpieczeństwie i pielęgniarka albo lekarz chrzci takiego malucha w szpitalu - wystarczy jakakolwiek woda, nawet z kranu lub z butelki. Tak samo chrztu może udzielić... ktokolwiek. Byle tylko chciał to zrobić i - polewając głowę chrzczonego - wypowiedział formułę złożoną z imienia oraz oświadczenia "ja ciebie chrzczę w imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego, amen". Ksiądz lub diakon udziela chrztu podczas liturgii chrzcielnej. Ale poza kościołem - w domu, szpitalu, na wojnie, w więzieniu chrztu może udzielić każdy człowiek. Nawet, jeśli sam nie jest ochrzczony! Taki to niezwykły sakrament. Z pozostałymi sprawa wygląda już inaczej: Eucharystia, pokuta - to sakramenty, które może sprawować jedynie kapłan, bierzmowanie i udzielanie święceń kapłańskich zarezerwowane jest dla biskupa, sakrament chorych aplikuje kapłan lub diakon, a małżeństwa udzielają sobie sami nowożeńcy (kapłan lub diakon jest tylko świadkiem ze strony Kościoła).

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

Mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: «Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powieście im: Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem. Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił» (Lb 6, 22-27).

Powyższe błogosławieństwo zapisane w Księdze Liczb, odczytujemy zawsze liturgicznie w pierwszy dzień nowego roku. Jest to jeden z najstarszych fragmentów Starego Testamentu. Spoglądając w przyszłość z nadzieją ale i z uzasadnionymi obawami, wobec tajemnicy tego co przyniesie przyszłość, jako ludzie wierzący w naturalny sposób kierujemy nasze myśli w stronę Boga oczekując od Niego wsparcia, pragnąc aby nam błogosławił. Czym jednak jest to Boże Błogosławieństwo? Czy Boża opieka oznacza, że wszystko pójdzie nam jak z płatka, wszystko się uda, nie doświadczymy żadnego cierpienia ani choroby czy porażki?

Słowo „błogosławieństwo” pochodzi z łacińskiego *benedictire*, z tego samego źródła powstało imię Benedykt – znaczące tyle co „błogosławiony”. Etymologia sięga jednak głębiej – bo do języka hebrajskiego. Określenie *brk* używane w Biblii, po uzupełnieniu samogłoskami, mogło oznaczać odpowiednio *beraka* (błogosławieństwo) czyli dar komuś ofiarowany; *barek* (błogosławić) czyli akcję ofiarowania daru; czy *baruk* (błogosławiony), którym to przymiotnikiem określano osobę otrzymującą dar. Tak więc błogosławić to znaczy wyrażać radość, zadowolenie, wdzięczność czy upodobanie, wytyczać dobrą drogę na przyszłość. To znaczy oczywiście również wzywać Bożej opieki i wsparcia.

W Biblii błogosławieństwo pochodzi od Boga, On pierwszy pobłogosławił to co stworzył, a przede wszystkim błogosławił człowiekowi czego wyrazem są choćby słowa skierowane do Abrahama: *Będę ci błogosławił i uczynię cię błogosławieństwem* (Rdz 12, 2). Wiedział o tym doskonale Patriarcha Jakub, który walcząc z aniołem negocjował: *Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz* (por. Rdz 32, 26-29). Cały Stary Testament podkreśla nieustannie, że Pan nie opuści swojego ludu mimo jego krnąbrności i licznych zdrad. Boże Błogosławieństwo jest dane raz na zawsze. To wtedy kształtuje się przekonanie o Bożej Opatrzności czyli właśnie nieustannej trosce o swój lud.

Zgodnie z daną obietnicą Bóg strzeże, osłania przed

niebezpieczeństwem, gwarantuje pomyślny rozwój, zwycięstwo w licznych bitwach...

Kiedy Błogosławieństwo Lb 6, 22-27 mówi o Bożym Obliczu to ma na myśli Jego nieustającą obecność, właśnie to czuwanie w każdym aspekcie ludzkiego życia. Wyraża to nawet słowo *šālôm* (pokój), które stało się tradycyjnym żydowskim pozdrowieniem. Pokój to nie tylko brak wojny ale stan w którym istnieje pełna harmonia zdrowia, szczęścia, wyzwolenia z grzechu i zbawienia.

To wszystko rozumienie ludzi Starego Testamentu. A jakie znaczenie ma błogosławieństwo dla nas, dzisiaj, w konkretnych czasach i kulturze?

To my jesteśmy Ludem Bożym, obietnica Bożej opieki dotyczy również nas, a jednocześnie wymaga odczytania na nowo, sięgnięcia głębiej.

Zachęca nas do tego już sam Chrystus, choćby wypowiadając swoje Błogosławieństwa w ramach „kazania na górze” (Mt 5, 1-8). Tutaj Jezus, jak to miał w zwyczaju, burzy nasze życzeniowe czy wręcz hedonistyczne nastawienie do Bożej opieki. Chrystusowe Błogosławieństwo nie mówi o zdrowych, szczęśliwych, zadowolonych z życia, ludziach sukcesu dla których Bóg jest gwarantem luksusowej egzystencji już tu na ziemi. Jezus mówi za to o cichych, ubogich, płaczących, smutnych, cierpiących - czyli tych wszystkich, o których chciałoby się powiedzieć, że właśnie oni są Bożego Błogosławieństwa pozbawieni. Ewangelia po raz kolejny uświadamia nam że Boże myślenie nie jest zupełnie zbieżne z naszym, i że to my mamy zmieniać tok naszego rozumowania na Boży, a nie odwrotnie.

Jeżeli więc ktoś myślałby, że oznaką Bożego Błogosławieństwa w 2021 będzie powrót do względnej normalności, że ustaną nagle wszystkie nasze problemy i ziemskie bolączki a wszyscy będziemy żyć w miłości i pokoju – to może się rozczarować, bo nie na tym polega Boża opieka nad światem. Nasz Bóg jest wielkim nauczycielem świata a nauka przychodzi czasem przez trudne doświadczenia, przez niepowodzenia i porażki, nieraz przez łzy i cierpienie a więc zamiast narzekać że Bóg nam nie błogosławi zastanówmy się raczej czego chce nas nauczyć, jak przygotować do przyjęcia pełni Błogosławieństwa jakim będzie życie wieczne w Królestwie Niebieskim, pomyślmy raczej co zrobić żeby nasze myślenie było coraz bardziej Jego myśleniem. To jest nasze zadanie. Bóg swojej obietnicy dotrzyma tylko czy my wytrwamy w Jego obecności?

ks. Rafał Dendys

*MODLITWA jest pierwszą siłą nadziei,
modlisz się, a nadzieja się rozwija.*

Papież Franciszek

W dalszej części cytatu stwierdza, że *modlitwa otwiera drzwi na nadzieję*. Ponadto jest znakiem naszej wiary i zaufania Bogu. Wymienione wartości są nieodłącznie ze sobą powiązane.

Każdy nowy rok sprawia, że oczekujemy czegoś, co sprawi, że być może spotka nas coś, o co poprosiliśmy w modlitwie. Tak często prosimy Boga o to, żeby zmienił sytuację, w której jesteśmy. A może On postawił nas w tej sytuacji, żeby ona zmieniła nas?

Oto kolejny rok... czas toczy się dalej. Znowu ustalamy pewne postanowienia, możliwe, że dotyczące pewnych zmian, jakie należy poczynić. Niekiedy dopada człowieka nostalgia, poczucie jak szybko to wszystko przemija. Ponownie mamy za sobą owe dwanaście miesięcy, które być może wzbogaciły nas o nowe doświadczenia, albo pozostawiły niezapomniane chwile. Myślę, że kwestia przemyślenia, co zmienić, co ulepszyć w naszym życiu, dotyczy każdego człowieka. Tak wiele i często mówi się o pomocy bliźniemu, zarówno w sensie materialnym, jak i wprowadzając do środowiska atmosferę radości, optymizmu i pełnego zaufania.

Do takiej postawy namawia nas Papież Franciszek wypowiadając się, że: *Wszyscy jesteśmy zwiastunami radości (...); czy wolisz przynosić złe wieści, to co zasmuca? To życie jest darem, jaki dał nam BÓG: i jest zbyt krótkie, by je strawić w smutku, w zgorzknieniu.*

Smutactwo odpada,... ktoś powie: a jak nie ma powodu do radości? Szczególnie dotyczy obecnej sytuacji, kiedy to skupiamy się na innych aspektach życia. Zazwyczaj podczas życzeń noworocznych słyszeliśmy: zdrowka, zdrowia... Kiedyś, otrzymując takie życzenia, ktoś byłby oburzony: jak to...? Przecież jestem zdrowy, lepiej czegoś nie wykrakać... Myślę, że godne podkreślenia jest to, że pomimo wszystko należy starać się stworzyć taką atmosferę, żeby ktoś zapomniał o problemach i przykrych chwilach.

Miejmy nadzieję na pomyślność w Nowym Roku, lecz gdyby tak się zdarzyło, że doświadczymy pewnych trudności, to trzeba pamiętać, aby tak jak pisał C. K. Norwid: *Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, a za Zbawicielem z krzyżem swoim.*

Życzę wszystkim czytelnikom *Kairosa* wszelkiej pomyślności w Nowym Roku, wszystkiego najlepszego.

Bogusia Wieczorek

BYĆ JAK ŚWIĘTY JÓZEF EGIPSKI

Józef Egipski miał 11 rodzeństwa. Ojciec patrzył na niego łaskawym okiem, co wzbudzało wielką zazdrość wśród jego braci. Już jako młody mężczyzna miał niezwykle sny, np. że w przyszłości jego bracia mu się pokłonią. Co wzbudzało jeszcze większą niechęć i zazdrość wśród rodzeństwa, którzy z powodu zawiści chcieli go zabić, ostatecznie jednak sprzedali go do Egiptu. To co zrobili było bardzo złe, ale warto zastanowić się nad tym, co czuł sam Józef. Rodzina, która miała być wsparciem wyrzekła się go. Z ludzkiego punktu widzenia nie ma nic gorszego niż wyparcie się rodziny, niestety los coraz boleśniej go doświadczał. Józef jako niewolnik trafił do domu Potifara, urzędnika faraona. Bóg opiekował się Józefem i błogostawił mu we wszystkim co robił. Dzięki czemu zyskał on przychylność swojego Pana, który mianował go zarządcą całego swojego domu. Józef spodobał się żonie Potifara, która postanowiła go uwieść; co jej się nie udało. Wtedy oskarżyła go o gwałt. Potifar uwierzył swojej żonie i wtrącił swojego sługę do więzienia. Józef nie załamał się; miał zaufanie do Boga. W trakcie pobytu w więzieniu

ponownie objawił się jego dar do wyjaśniania snów. Inni słudzy, którzy również przebywali w więzieniu obiecali Józefowi, że jeśli ten dobrze wyjaśni im sny i jeśli zostaną przywróceny na dwór, to oni się odwdzięczą i wstawią się za nim. Tak się jednak nie stało. Kolejni ludzie zawiedli go, kolejny raz został w pewien sposób ubiczowany. Trudno było zobaczyć w tym jakiś sens. Józef Egipski wierzył w Opatrzność Bożą, co pozwoliło mu przetrwać trudne chwile. Kluczem do zrozumienia tego co sprawiło, że Józef się nie załamał była nadzieja. Dwa lata później faraon miał niepokojące sny, które nikt nie mógł wyjaśnić. Przeprowadzono więc Józefa, który wyjaśnił, że owe „siedem tłustych krów i pełnych kłosów oznaczało siedem lat dobrobytu, jakie miały nadejść w Egipcie. Z kolei chude krowy i puste kłosy były przepowiednią kolejnych siedmiu lat głodu w całym regionie, gorszego niż doświadczone do tej pory”. Faraon nie wiedział co w takim razie powinien zrobić. Józef poradził mu, by przez 7 lat dobrobytu gromadził jedzenie w spichlerzu, co pomoże przetrwać kolejne 7 lat głodu. Usłyszawszy mądre rozwiązanie problemu

Józef został mianowany zarządcą faraona.

Pewnego dnia spotkał on swoich braci, którzy przyszedli do niego kierowani głodem. Józef mógł ich odprawić, odwdziżyć się im za krzywdę, którą mu zrobili. On jednak nie był taki jak oni. Wybaczył im i wypowiedział następujące słowa: „Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro”. W naszym życiu często zdarzają się takie sytuacje, na które nie mamy wpływu. Często ludzie szukają sobie kozłów ofiarnych, by wyładować na nich swoją frustrację.

Święty Józef Egipski przeżył bardzo wiele zła w swoim życiu. Jednak nie załamał się, bo wierzył, że Bóg z każdego zła może wyprowadzić dobro. Na podstawie jego życia kryje się nauka dla nas wszystkich. Nie odpłacamy pięknym za nadobne. Starajmy się zawierzyć wszystkie sprawy panu Bogu, jednocześnie wierząc, że kiedyś w tym wszystkim złu, które nas spotkało zobaczymy jakiś ukryty sens.

Weronika Kusiak

JAK TO OWIES ŚWIĘCILI NA ŚW. SZCZEPANA



Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, kapliczka pod wezwaniem św. Józefa w Rycerze Górnej w przysiółku Kolonia. Maleńka świątynia, msza św. jest tu odprawiana tylko w niedzielę i święta. Schodzą się ludzie z okolicznych domów, witają ze sobą serdecznie. Niosą coś w woreczkach, a dzieci w małych koszykach. Na koniec liturgii, na cześć świętego Szczepana, pierwszego męczennika za wiarę chrześcijańską, ksiądz zapowiada poświęcenie ziaren owsa. Ludzie wyciągają spod ławek, z torebek koszyki i woreczki z ziarnem. Proboszcz zmagawia modlitwę, aby Bóg poświęcił to przyniesione, wiosenne zboże, które już niedługo ludzie zasieją na polach jako pokarm, lekarstwo dla ludzi i zwierząt. Idzie przez środek świątyni, kropi wodą święconą wierznych i przyniesione ziarna. Każdy kto ma sięga po owies, częstuje nim tych co są obok i rzuca garść do

góry, na księdza, na zebranych. Deszcz ziaren owsa pada na wszystkich, śmieją się dzieci, uśmiechają dorośli. Ksiądz proboszcz żartuje, że św. Szczepan miał dużo gorzej...

Zwyczaj ten obchodzą mieszkańcy Rycerki na pamiątkę ukamienowania świętego Szczepana. Miał on zapewnić zdrowie, szczęście, a przede wszystkim obfity urodzaj w nowym roku. Dawniej w górach, gdzie w trudnych warunkach nie udawała się uprawa innych zbóż, często obsiewano pola owsem. Był on podstawą utrzymania się wielu gospodarstw, dlatego przywiązywano wielką wagę do tego zwyczaju. Rozrzucone w kościele zboże przechodziło na własność plebanii. Im bogatszy był gospodarz, żeby się pokazać, tym więcej zboża do kościoła przynosił, nawet cały worek! Część poświęconego owsa gospodarze podawali koniom i kurom „na szczęście i żeby nie chorowały”, a resztę zachowywano do wiosennych siewów. Potem wiosną, przed zasiewem, rolnik musiał zrobić na początku pola niewielkie koło, a w nim znak krzyża. Tu wraz z modlitwą wrzucał gęsto pierwsze ziarna, które wiosną wschodziły, tworząc soczyście zielony znak krzyża - znak śmierci i zmartwychwstania, zapowiedź odradzającego się życia.

Dziś Rycerka Górna to piękna, podgórska miejscowość turystyczna. Gospodarujących na polu jest tu już niewielu, ale zwyczaj święcenia, symbolicznej garści owsa w święto Szczepana męczennika na szczęście pozostał.

Mirosława Hawełek

OGŁOSZENIA – II NIEDZIELA ZWYKŁA – 17. I

Z księdzem Jackiem zapraszamy na katechezy dla dorosłych w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca. Kolejne spotkanie 22. I 2021 roku o godz. 17.30. Spotkania będą dotyczyć Wyznania wiary, które składamy co niedzielę. Zajmiemy się poszczególnymi artykułami wiary. Na początek proponujemy rozważanie: co zna-

czy wyznanie wiary, czym jest symbol wiary? Czy oznacza to to samo? Co znaczy, że wierzę? Czym jest wiara?

Zachęta Jezusa: „*Chodźcie a zobaczycie*”, dziś jest adresowana do każdego z nas. Jesteśmy bowiem gro-nem ludzi poszukujących poczucia bezpieczeństwa, oparcia, sensu i celu w życiu. Tak jak uczniowie, także

my, znajdujemy to wszystko w Chrystusie. Zatem, pośpieszmy ku Temu, który zaprasza nas do słuchania Swojego słowa. Zechciejmy spotkać się z Tym, który przynosi zbawienie.

W dniach 18 – 24 I, w całym Kościele przeżywamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan.

Liturgiczne obchody tygodnia: we wtorek, 19. I – wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa; w czwartek, 21. I – wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.

Zgodnie z decyzją Papieża Franciszka, przyszłą niedzielę, 24. I, będziemy obchodzić jako *Niedzielę Słowa Bożego*.

Prasa katolicka, kolejny numer gazetki parafialnej *Kairos*.

Transmisje wszystkich mszy św. niedzielnych i w tygodniu o godz. 17.00 (w sobotę o godz. 7.00 i 18.00) prowadzone są na kanale youtube parafii: www.youtube.com/parafiajasienica.

INTENCJE MSZALNE 18.I – 24.I

PONIEDZIAŁEK – 18. I

17.00 1) + Antoni Moskała, rodzice, teściowie, ks. Oleksik
2) + Tadeusz Słanina (greg.)
3) + Maria Kuś (od rodziny Gajda)

WTOREK – 19. I

7.00 + Tadeusz Słanina (greg.)
17.00 1) + Zofia, Franciszek Łukosz
2) + Zenon Skowron (od Władysława Łęckiego z rodziną)

ŚRODA – 20. I

7.00 + Tadeusz Słanina (greg.)
17.00 1) + Zdzisław Byłok (od Przewodniczącego Jana Borowskiego i Radnych Powiatu w Bielsku – Białej)
2) + Ryszard Woźniak (od rodziny Lachowiczów i chrześnicy Eweliny)

CZWARTEK – 21. I

17.00 1) + Tadeusz Słanina (greg.)
2) + Władysław, Krystyna Lis (od syna Grzegorza)
3) + Strzelczyk Emilia (od Dyrekcji i Zespołu Bloku Operacyjnego Szpitala Chirurgii Małoinwazyjnej i Rekonstrukcyjnej)
4) + Maria Gałgan (od rodziny Szklanych z Bielska – Białej)

PIĄTEK – 22. I

7.00 1) + Tadeusz Słanina (greg.)
17.00 1) + Teodolinda, Franciszek Palarczyk

2) + Bolesław Bedrosz (od Renaty i Stanisława Macura)
3) + Bronisława Hyra (od rodziny Kominek i Babarczyk)

SOBOTA – 23. I

7.00 + Tadeusz Słanina (greg.)
18.00 1) + Aniela, Franciszek Gajda, dziadkowie z obu stron, ks. Oleksik
2) + Leopold Niesyt (4 roczn. śmierci) – od żony i dzieci
3) + Dorota Wajda (od Małgorzaty Kosowskiej)

III NIEDZIELA ZWYKŁA – 24. I

7.00 1) + Tadeusz Słanina (greg.)
2) + Józef Gajda (od Karola i Ryszardy Niemiec)
8.30 1) ++ rodzice Laszczak, Kisiąta
2) + Benedykt Żebrowski (od chrześniaka Piotra z rodziną)
10.00 1) w intencji Elżbiety i Antoniego z okazji 47 roczn. ślubu z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) z okazji 89 roczn. urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
11.30 1) z okazji 25 roczn. ślubu Marzeny i Marka Handzel o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Andrzej Duława (od Anny i Piotra Piela)
17.00 + Marta Duława (od kuzynki Jolanty z rodziną)

Wszystkie archiwalne numery gazetki parafialnej dostępne są na stronie internetowej parafii: www.parafia-jasienica.pl
Artykuły do kolejnego numeru można przesyłać na adres redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 31 stycznia.
Kolejny numer gazetki ukaże się 7 lutego.